

Andrzej Jagiełło

22. niedziela zwykła, Czyn sprawdzianem wartości słowa

Wrocławski Przegląd Teologiczny 8/1, 263-264

2000

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

22. NIEDZIELA ZWYKŁA – 3 IX 2000

Czyn sprawdzianem wartości słowa

1. Co jest warte ludzkie słowo

Ojciec Św. Jan Paweł II wzywa nas, byśmy w Roku Jubileuszu Wcielenia Słowa Bożego dokonali wnikliwego rachunku sumienia z naszych postaw, by z czystym sercem wejść w trzecie tysiąclecie. Warto dziś rozliczyć się przed Bogiem z naszych słów. Tyle ich wypowiadamy każdego dnia. Aktorzy czy politycy potrafią niekiedy wypowiadać i kilkadziesiąt słów na minutę. Ale to nie ilość wypowiadanych słów świadczy o ich wartości, a zwłaszcza o wartości wypowiadającego je człowieka.

Słowa należy raczej ważyć niż je liczyć. Słowo bowiem ma różną wagę gatunkową. Różną moc. Może dawać życie lub zabijać. Z taką samą sprawnością człowiek może wypowiadać słowa miłości lub nienawiści. Słowa życzliwości lub kłamstwa, które niszczą życie bliźniego. Nasze wargi wypowiadają to, co wprawdzie znalazło się w myślach i sercu człowieka. Jak czytamy w dzisiejszej Ewangelii: „Z wnętrza, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota. Wszystko to zło z wnętrza pochodzi i czyni człowieka nieczystym”.

To zło aż za często jest słyszalne w wypowiadanych przez nas słowach. Bywa, że słowo obmowy czy kłamstwa, tak mocno zrani człowieka, że rany te przez wiele lat nie mogą się zgoić. Słowo wypowiedziane podczas jakiejś kłótni, pełne złości, agresji i gniewu, potrafi przekreślić najlepsze przyjaźnie. Słowo nieodpowiedzialne, rzucane na wiatr, wypowiadane bez wyobrażania sobie jego skutków, może wyrządzić krzywdę wielu ludziom.

Ale, na szczęście, człowiek wypowiada nie tylko złe słowa. Z głębi jego serca, jeżeli kieruje się miłością Boga i bliźniego, wypływają także słowa dobre. Jedno życzliwe słowo pomaga nam przetrwać cały dzień trudnej pracy. A świadomość, że jest ktoś, kto szczerze wypowiada słowo „kocham”, daje człowiekowi poczucie sensu życia i uzdalnia go do ofiary. Dobre słowo potrafi być jak balsam na rany człowieka. Wartość słowa poznaje się po jego owocach. Po tym, czy z niego wynika dobro czy zło.

2. Przyjmijcie słowo, które ma moc zbawić dusze wasze

Św. Jakub przypomina nam dzisiaj, że „każde dobro jakie otrzymujemy, zstępuje z góry, od Ojca [...] On ze swej woli zrodził nas przez słowo prawdy, byśmy byli jakby pierwocinami Jego stworzeń”. Apostoł apeluje do czytelników: „Przyjmijcie w duchu łagodności zaszczepione w was słowo, które ma moc zbawić dusze wasze”.

Tym słowem, które ma moc zbawić nasze dusze, jest słowo Jezusa Chrystusa. Tym Słowem jest On sam. To do Niego odnosi się fragment Ewangelii, który tak dobrze znamy: „Na początku było Słowo i Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo [...] Bez Niego nic się nie stało, co się stało”.

W tym Roku Jubileuszowym szczególnie przypominamy sobie słowa wypowiedziane przez Mistrza z Nazaretu. Tak chętnie byśmy włączyli się w tłum tych, którzy razem z apostołami słuchali nad Jeziorem Galilejskim Jezusowego Kazania na Górze. Chętnie też usiedlibyśmy przy rozpalonym przez apostołów ognisku, by przysłuchać się, jak Jezus wyjaśnia swoje przypowieści.

Tę ciekawość Słowa Bożego, zwłaszcza u młodych ludzi, pragnie od początku swego pontyfikatu rozbudzić Jan Paweł II. I trzeba przyznać, że udaje Mu się to wyjątkowo. Do tłumów, które gromadzą się, by słuchać Papieża podczas jego licznych pielgrzymek, on zwraca się z apelem: „Otwórzcie drzwi swego serca dla Chrystusa! Bez Niego człowiek nie potrafi do końca zrozumieć siebie”. I mówi nam wiele trudnych słów: o właściwym rozumieniu wolności, o odpowiedzialności, o cywilizacji miłości, o konieczności zachowania przykazań, o tym, że do prawa Bożego nie można nic dodać, ale też nie można z niego nic ująć, że trzeba dochować wierności Bogu, Ewangelii, Kościołowi. A ludzie tych wymagających słów chętnie słuchają.

3. Wprowadzajcie słowo w czyn

Ale nie wystarcza tylko słuchać słów prawdy. Bo można słuchać, ale nie przyjmować tego, co się słyszy. Nie jest to nowa postawa człowieka. Jak czytamy w dzisiejszej Ewangelii już prorok Izajasz narzekał na brak konsekwencji w postawach swych rodaków: „Ten lud czci mnie wargami, lecz sercem swym jest daleko ode mnie. Ale czci mnie na próżno, ucząc zasad podanych przez ludzi”.

Jan Paweł II nieraz przypominał swym słuchaczom o konieczności konsekwencji w wierze. Jakże aktualne są w tym Roku Jubileuszowym słowa św. Jakuba: „Wprowadzajcie słowo w czyn, a nie bądźcie tylko słuchaczami oszukującymi samych siebie”. Jakże inaczej wyglądał by ten świat, gdybyśmy my, chrześcijanie, bardziej wzięli sobie do serca słowa Jezusa. Gdybyśmy w większym jeszcze stopniu w naszej Ojczyźnie wysłuchali nauk Papieża, jakich nam nie skąpił podczas swych pielgrzymek do Ojczyzny. Gdyby nie kończyło się to na samych emocjach, chociaż wspaniałych (jak te ze spotkania w Wadowicach w 1999 r.), ale gdyby usłyszane słowa prowadziły nas do czynu. Jakże bardziej owocna byłaby działalność wielu kościelnych instytucji, gdyby i w nich wprowadzono w czyn zasady społecznej nauki Kościoła.

Pamiętamy, jakie owoce przyniosły słowa wypowiedziane przez Pierwszego Polaka na Stolicy Piotrowej podczas Mszy św. na warszawskim Placu Zwycięstwa w 1979 r.: „Niech stąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi!” Tę odnowę oblicza naszej polskiej ziemi przez ostatek dwadzieścia lat przecież dostrzegamy. Dostrzegamy także, jak wiele jest jeszcze do zrobienia. Przyjmijmy więc słowa Jezusa Chrystusa z ust tych, którzy nam je głoszą dzisiaj, tak jak to czyni Jan Paweł II, i wprowadzajmy je w czyn.

ks. Andrzej Jagiello